10528 Z (10528)

Zakład № 6. Isfahan 29. III 42 r.

Szalastówna Mirosława ucz. kl. VII szk. pow.

Arestowano nas 10 lutego. Przyszli Sowieci w nocy myśmy jeszcze spali, zaraz zrobili rewizję czy niema gdzie broni. Tatusia posadzili na podłodze i nie kazali się ruszyć z miejsca. Myśmy chodziły jak obłąkane a oni tylko mówili żebyśmy się prędzej zbierali. Posadzono nas na sanie i odwieźli nas do stacji Kiesiwicz. W Kiesiwiczu na stacji żeśmy stali 3 dni a na czwarty dzień koło czwartej godziny ruszyliśmy w podróż. Jeszcze nas puścili raz na dwór z wagonu a potem zamknęli na kłódkę. Po drodze dawano nam żywność. Jak myśmy się pytali gdzie my jedziemy to oni nam mówili że tam „chorosso". Dojechaliśmy do stacji Kietki tam nas wysadzili. Parę rodzin zostało się na wiosce Karazma a resztę powozwozili po kołchozach i lesopunktach. Nas odwieźli do ob. Archangielskiej jechałyśmy saniami 180 km cały tydzień do pośiołka Lednia. Tatusia zaraz na drugi dzień wygnali na robotę do lasu a kobiet jeszcze nie

pędzili. Ale wyżywienie było marne to musiały sami iść na robotę. Cały czas pobytu na posiołku żeśmy nie chorowali. Ale było też głodno tatuś z mamusią dostawali po 800 gram chleba a my po 200 gam chleba. Tatuś pracował w lesie na ekspedycji sam był 81 dzień nie przychodził wcale do nas. Ogłoszono nam amenestje 13 września. Dawali nam paszporty. Myśmy wyjechali z posiołka 25 września musiałyśmy sami ponośić rzeczy do przystanku 20 kim. Jechałyśmy 150 km wodą a potem pociągiem zawieźli nas do Uzbekistanu na kołchoz Kalinin. Ja z tatusiem chodziliśmy do roboty nosić ziemię starsza siostra robiła rękawice Uzbekom. Był pobór mężczyzn do wojska tatuś wstąpił do wojska 12 lutego w Kiermine a myśmy jeszcze zostały na kołchozie. Dowiedziałyśmy się że nam tatuś zmarł 15 marca Mamusia zaraz oddała dwie siostry do ochronki w Guzarze a ja z najmłodszą siostrą zostałyśmy przy mamusi. Niedługo myśmy wyjechały do Kiermine mieszkałyśmy pod gołym niebem tam silne deszcze padały i było strasznie zimno. Mamusia na 3 dzień odprowadziła
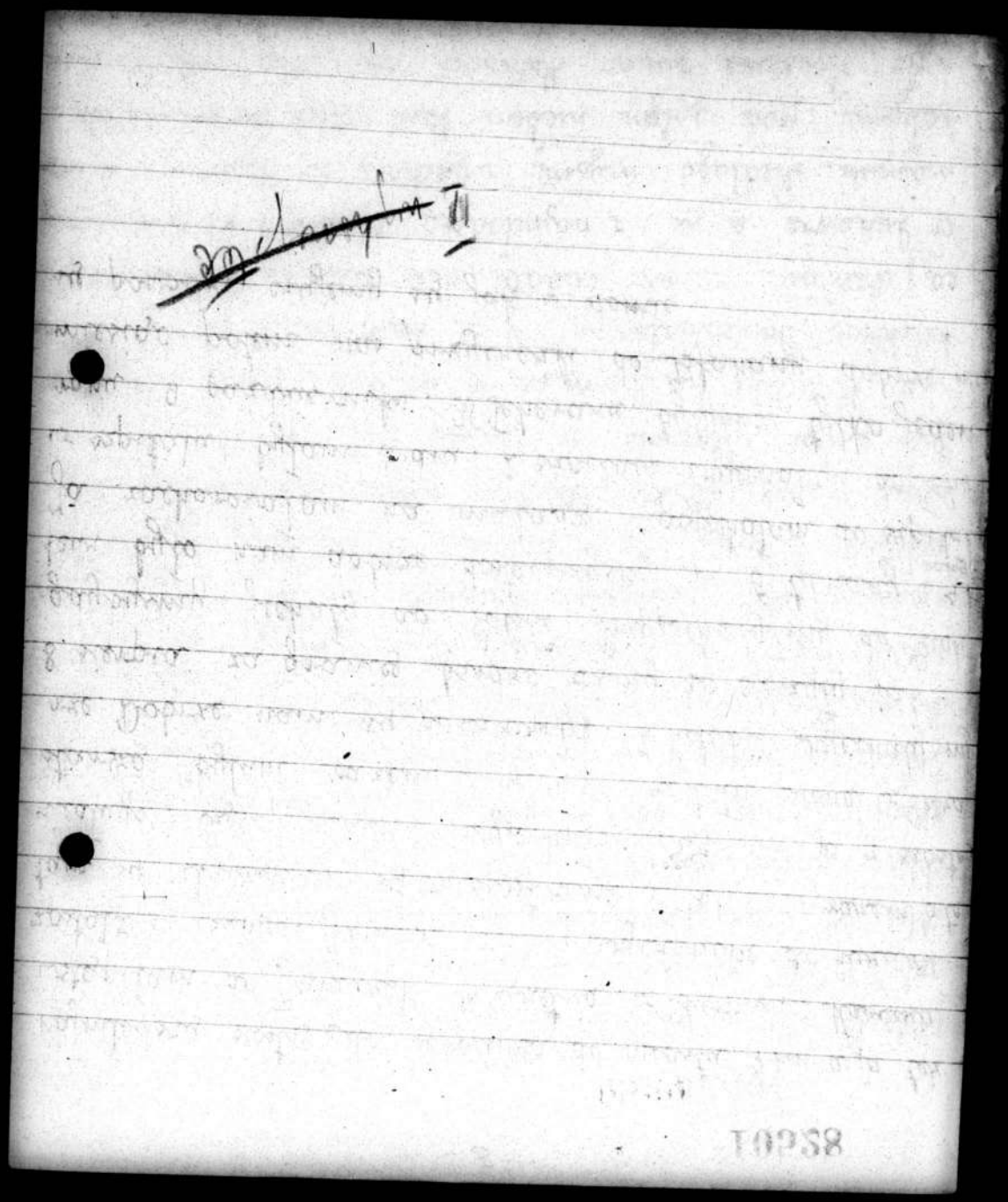
najmłodszą siostrę do sierocińca do miasta 7 km a ja też wstąpiłam do Junacrek 14 kwietnia w Kiermine. Mamusia została się sama. Junacrki zostały wywiezione do Guzaru tam się zgłosiłam się z siostrami i byłyśmy razem ale niedługo. Część junacrek wyjechało do Kitabu ja z siostrą starszą byłam razem a młodsza została sama w Guzarze. Dobrze nam się powodziło. Z Kitabu wyjechałyśmy 8 sierpia za granicę bardzo żeśmy się cieszyły jak gdybyśmy jechały do Polski. Przyjechałyśmy do Pachlewi było nam dobrze dostawałyśmy po 6 tumany i 4 ranty. Ja zachorowałam na malarję i pojechałam do szpitala w szpitalu byłam 8 dni. Z szpitala wyjechałam do Teheranu 9 października. W Teheranie byłyśmy tylko jeden miesiąc potem nas przywieźli do Izfahanu dobrze nam się powodzi czujemy się jak w domu.